

# ZIEMIA POMORSKA

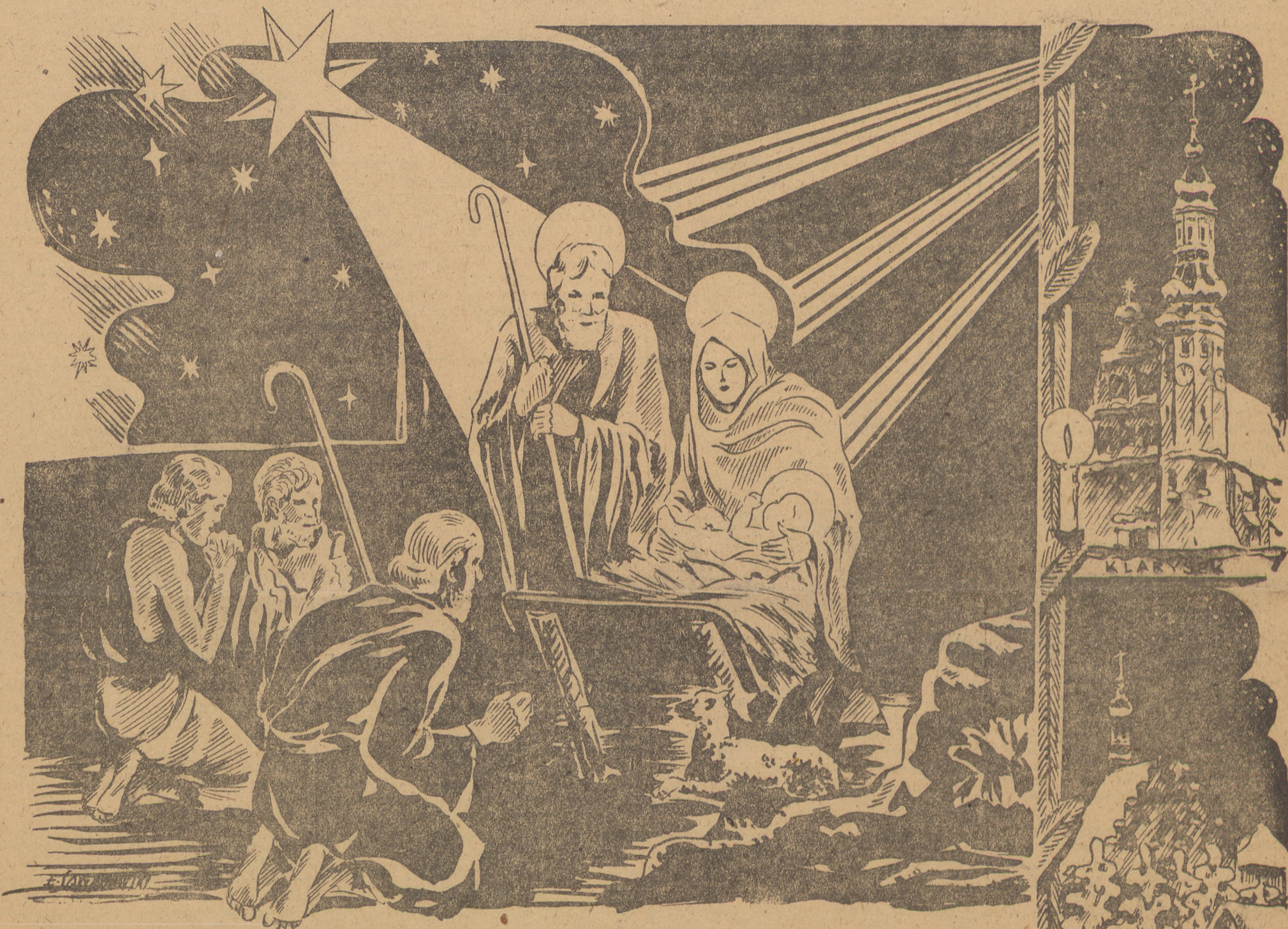
Rok I

Bydgoszcz, poniedziałek 24 grudnia 1945

Nr 249

## Gloria in excelsis Deo!

Na ziemi pokój ludziom dobrej woli



## W dniu święta duszy polskiej

Gdy dziś zapłonie na niebie pierwsza gwiazda i gdy zasiądziemy do stołu wigilijnego, by przełamać się opłatkiem — przełamiemy się na chwilę w przeszłość i wskrziesimy w swej pamięci szesć minionych wigilii.

Braliśmy wtenczas do rąk opłatek z bolesną świadomością, że Ta, przy której skupiały się wszystkie polskie serca, jest w niewoli; że Naród, z którym jednaliśmy się najgorętszym pragnieniem, pozbawiony jest wszelkich praw ludzkich; że dzieci Ojczyzny, rozproszone po szerokim świecie, krwawią na wszystkich polach bitew z myślą o Niej i dla Niej.

I dopiero, gdy chwilą milczenia uczcimy pamięć rodaków, którzy w chwale polegli, którzy oddali swe życie z imieniem Polski na ustach, którzy trwali w miłości i wierze przy Niej do ostatniego tchnienia — łączymy się z sobą w uścisku bratnim i czynimy słuby na nową drogę życia rodzinnego i narodowego.

Bo gdy rzutem myśli wstecz obejmiemy całość dziejowego dramatu, przez jaki wraz z Ojczyzną przeszedł nasz Naród, zrozumimy, jak piękny jest dla nas dzień Narodzenia i w jakich blaskach nadziei ukaże się nam dziś na niebie pierwsza gwiazda.

Przed dwoma niemal tysiącami lat rozbiła ona nad Stajenką Betleemską, gdzie narodził się nasz Zbawiciel. Przyszedł na

ziemię spowitą mrokiem, na której gwałt, bezprawie i niewola królowały powszechnie.

Boże Dziecię resło wśród maluczkich, patrzyło na świat objęty przemocą i grzechem — i podjęło zadanie wyzwolenia go.

Był to trudny czas. Aby odmienić złe losy ludzkie, trzeba było nawet Bogu wziąć Krzyż na swe ramiona i dźwigać pod górę życia. Trzeba było wstrząsnąć sumieniami, by porwać za sobą Sprawiedliwych dla głoszenia prawd Miłości i Braterstwa i uczynienia z nich żołnierzy Bożych — wśród żołdaków.

Polska nie była może Chrystusem Narodów — jak w przypływie największego bólu nazywał Ją największy Jej geniusz — ale kilkakrotnie w swych dziejach dźwigała ciężki krzyż. Ten, który zniosła w ostatnich sześciu latach, był dla Niej cierpieniem bez miary.

Nigdy jeszcze na przestrzeni wieków nie kosztował on nas tyle ofiar. I nigdy nie widziano tylu łez i takiego zdeterminowania, jakich widownią stała się nasza ziemia.

Na Naród Polski spadły straszliwe doświadczenia — lecz nie zlamaly go. Ziemia polska spłynęła krwią — ale nadal rozkwita życiem. I odradza się w blaskach jeszcze większej chwały i jeszcze silniejszej wiary.

Szczęściem jest dla nas, którzyśmy przetrwali, że możemy patrzeć na cud Odrodzenia

i sami przyczynić się do ulepszenia swych losów. Szczęściem wielkim jest patrzeć na zwycięstwo Sprawiedliwości dziejowej i jego dobroczynne dla życia skutki.

Rozpoczęliśmy już wielki, długotrwały trud odnawiania owego życia w Polsce; życia wolnego, opartego na nowym ustroju, likwidującym przywileje możnych a zabezpieczającym prawa ludzi pracy.

Rok niespełna trwa nasz wysiłek — a już mamy za sobą plony, wzbudzające naszą radość i podziw innych wolnych ludów.

Jesteśmy wprawdzie zaledwie w początku drogi ale już dostrzegamy, że podążamy ku lepszej przyszłości.

Idźmy dalej. Budujmy ojczysty gmach i zagospodarowujmy go na pożytek własny i przyszłych pokoleń. Mamy przed sobą cel godny wytrwania, ofiarności i poświęcenia.

Z wiarą, która nas w najcięższych chwilach nie opuszczała, z miłością dla Dzieciny Bożej, która błogosławi dziś pracownikom sprawiedliwym, z przyjaźnią, życzliwością i oddaniem dla wszystkich ludzi dobrej woli — przełamujemy się Symbolem jednania z sobą, aby wzmocnić swe siły duchowe i z jeszcze większym ich zasobem oddać się w służbę Bogu, Ojczyźnie i Narodowi.

STANISŁAW ZIEMAK















